Nr. 149. Kraków, piątek 1 czerwca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czerwiec**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Po Kongresie.

X. Kongres Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska, który od 24 do 27 maja obradował we Lwowie, spełnił robotę poważną i doniosłą dla dalszego rozwoju naszej partyi, a w pierwszym rzędzie dla walki o reformę wyborczą, której najgorętszy moment mamy właśnie teraz przed sobą. Kongres ten był w całem tego słowa znaczeniu kongresem walki o reformę wyborczą.

Obradując niemal w przededniu strejku generalnego, miał kongres za zadanie dać ludności pracującej całego kraju wielkie wytyczne tej walki. Zadanie to spełnił w zupełności: Uświadomił całą partyę, że nie wolno się nam cofnąć przed żadnym środkiem w tej walce, że ogół robotników niecierpliwie czeka na hasło do strejku masowego i że mamy dość sił, aby strejk masowy w całym kraju przeprowadzić.

Zwrócił dalej kongres uwagę partyi na nieodzowną konieczność zorganizowania naszej agitacyi wiejskiej, którą partya nasza dotychczas tylko luźnie prowadziła. Doświadczenia, jakie w tej agitacyi, zwłaszcza podczas walki o reformę wyborczą, zebraliśmy, znalazły wyraz w uchwale kongresu: musimy wieś zespolić z miastem, musimy w najbliższym okresie walki o reformę wyborczą poruszyć ją do głębi, a następnie położyć podwaliny pod organizacyę wiejskiego ludu pracującego, któraby godnie stanęła obok organizacyi robotników przemysłowych.

Ważny etap w rozwoju naszej partyi stanowi przeprowadzona na tym kongresie zmiana politycznej organizacyi partyjnej. Dotąd zasadniczą jednostką organizacyjną była organizacya miejscowa, oparta o organizacye zawodowe. Wobec reformy wyborczej i rozrostu naszej partyi trzeba było z jednej strony stworzyć własne podstawy dla organizacyi politycznej, niezależne od organizacyi zawodowej, z drugiej zaś strony jako jednostkę organizacyjną stworzyć organizacyę okręgu wyborczego. Obie te zasady znalazły wyraz w uchwalonym na kongresie nowym statucie partyjnym, który jednakowoż ma jeszcze cechy przejściowe. Nie można było bowiem przenieść już zupełnie punktu ciężkości z organizacyj miejscowych na okręgowe, wprzód musi to zrobić życie samo. Przy okręgach wyborczych piątej kuryi nie można było w Galicyi myśleć o organizacyi okręgów wyborczych; przy powszechnem, równem prawie wyborczem okręg wyborczy będzie naturalną podstawą organizacyi partyi i nowy statut partyjny ułatwia właśnie to przejście od organizacyi miejscowej do okręgowej.

Uwzględniając pewne pozostałe po dawnych czasach różnice obyczajowe i językowe, umożliwił kongres towarzyszom żydowskim samodzielne staranie się o agitacyę słowem i drukiem w żargonie przez utworzenie sekcyi, do której mogą wstąpić towarzysze, pragnący brać udział w agitacyi żargonowej.

Wkońcu bardzo ważną była uchwała kongresu w sprawie założenia lwowskiego dziennika partyjnego. W chwili najgorętszych walk politycznych, w chwili, kiedy w Warszawie wyszedł już setny numer »Robotnika«, wydawanego obecnie codziennie — potrzeba dziennika socyalistycznego w stolicy Galicyi stała się tak aktualną, że partya postanowiła założyć własny organ codzienny we Lwowie, a zarazem dołożyć wszelkich starań, aby ten krok nie odbił się niekorzystnie na krakowskim dzienniku partyjnym.

Z kongresu wyszliśmy z całym szeregiem ściśle określonych zadań, które bezzwłocznie mamy w życiu przeprowadzić. A wyszliśmy z kongresu bezpośrednio do walki, bo zaledwie skończyły się jego obrady, już woła nas hasło chwili do boju, do natychmiastowego wprowadzenia w czyn najważniejszych uchwał kongresu, do strejku masowego w obronie zagrożonej reformy wyborczej.

Robotnicy wiedeńscy a upadek Hohenlohego.

Z porządkiem dziennym „Chwila decydująca w sprawie reformy wyborczej" odbyło się 28 z. m. w Wiedniu pięć masowych zgromadzeń robotniczych, na których omawiano upadek ks. Hohenlohego i jego wpływ na dojście do skutku reformy wyborczej. Wszędzie robotnicy objawili gotowość do chwycenia się najostrzejszego środka: strejku masowego, aby przeszkodzić odwleczeniu lub udaremnieniu reformy.

W dzielnicy Leopoldstadt referował poseł tow. dr. Ellenbogen. Wywodził on, że uprzywilejowa klika — w pierwrzym rzędzie posłowie wielkiej własności — chcą wyzyskać sytuacyę przez Węgry wytworzoną dla dalszych intryg przeciw reformie wyborczej. Dotąd wrogom reformy rzucono już dwóch ministrów w ofierze: jednego Polakom, drugiego Węgrom. Ale robotnicy mają już dość ofiar i dość cierpliwości. (Okrzyki: Za długo czekaliśmy!). Ze wszystkich stron wzywają nas masy do położenia końca tej grze. Wykluczonem jest, żeby wrogowie reformy wyborczej mogli zostać ministrami w Austryi. Robotnicy nie cofną się ze swej drogi, a ich strejk masowy roznieci pożar, który niejedno pochłonie.

W dzielnicy Favoriten przemawiał poseł tow. Rieger: Przeciwnicy spodziewają się, że pod gruzami spowodowanymi przez zamieszki węgierskie uda im się pogrzebać reformę wyborczą. (Okrzyki: Oho, i my mamy coś do gadania!). Trzeba ks. Hohenlohemu przyznać, że okazał się szczerym zwolennikiem reformy wyborczej. Wątpliwem tylko było, czy zdoła on sprostać starym intrygantom parlamentarnym, ale jedno jest pewnem: Nim dopuścimy do wyborów na podstawie obecnej ordynacyi, prędzej kwestya strejku masowego stanie się aktualną. Czas oczekiwań już minął. (Okrzyki: Nauczymy się po rosyjsku!). Jeżeli miarodajne czynniki nie wezmą się do czynu, to lud do niego się weźmie. (Długotrwałe oklaski).

W Meidling referował poseł tow. Seitz: Naszymi pieniądzmi i naszą krwią podtrzymywaliśmy „patryotyzm" węgierski, a nasz parlament na wszystko milczał. Trzeba było dopiero, żeby biurokrata wyrzekł: „Dotąd, a nie dalej!" (Okrzyki: Brawo Hohenlohe!"). Jedyną odpowiedzią na obelgę Austryi wyrządzoną jest rozbicie delegacyj. Każdego członka delegacyj, którvby mimo odroczenia parlamentu swój mandat wykonywał, powinna spotkać ogólna pogarda. Wrogowie reformy mylą się, sądząc, że przy ogniu węgierskim upieką swą pieczeń. Za reformą stoją masy o żelaznej woli, które powiadają: albo natychmiastowe załatwienie reformy, albo strejk masowy. (Burzliwe oklaski).

W Fünfhaus przemawiał tow. Skaret: Robotników w walce między Austryą a Węgrami zajmuje przedewszystkiem reforma wyborcza. Praktyki przeciwników nie śmią jej opóźniać. Chcą one usunąć reformę od załatwienia przez ten parlament. (Okrzyki oburzenia). Ale robotnicy zdecydowani są wszelkimi środkami te plany pokrzyżować. Nasza próba mobilizacyi w dniu 28 listopada wypadła wspaniale, ale mobilizacya wojenna będzie jeszcze bardziej imponująca.

W Hernals przemawiał poseł tow. Schuhmeier. Wśród głębokiego poruszenia i oznak oburzenia ze strony licznie zgromadzonych, wyraził mniemanie, że robotnicy będą musieli w niedługim czasie wystąpić. (Namiętne okrzyki: Strejk! Na ulice!) Jestem przekonany, że gdy kompetentne czynniki — zarząd partyjny i organizacye zawodowe — was wezwą, nie zabraknie ani jednego. Podnoszą się głosy, żeby pierwej załatwić sprawę z Węgrami, a potem dopiero reformę wyborczą. Na to my odpowiadamy: To nie może być! Pierwej reforma pod każdym warunkiem! Książę Hohenlohe pokazał, że jest mężem prawym, dzielnym i o stałym charakterze. (Burzliwe oklaski). Nietylko wszystkie partye parlamentarne stoją za nim, ale wypadki ostatnie wstrząsnęły zaufaniem ku górnym sferom. Teraz nie mamy rządu, więc zwracamy się wprost do korony z pytaniem: Co słychać z reformą wyborczą? Niech przyjdzie jakikolwiek minister, pierwszym punktem jego programu musi być reforma wyborcza. Walkę wyborczą na podstawie starej ordynacyi wyborczej możemy sobie wyobrazić tylko jako walki uliczne. (Entuzyastyczne oklaski).

Tow. David: Oczekujemy od naszych przywódców hasła do czego innego, nietylko do zastanowienia się. (Okrzyki: Rozpocząć walkę!). Zawsze mówimy i przygotowujemy się do strejku masowego, a tu każą nam czekać. (Okrzyki: Zachować dyscyplinę!). Trzeba koniec położyć tej polityce zwlekania.

Przewodniczący tow. Sever zawiadamia, że doręczono mu wniosek, ażeby na wypadek niezałatwienia reformy wyborczej do 8 dni, rozpocząć strejk. Takiego wniosku zgromadzenie jednej dzielnicy nie może uchwalić i dlatego przekaże go zarządowi partyjnemu.

Poseł Schuhmeier w odpowiedzi tow. Davidowi zaznacza, że termin 8-dniowy jest za krótki. Zapamiętajcie sobie: Tchórzliwych żołnierzy oczekuje sąd wojenny, ale zapalczywych generałów może to samo spotkać. Dlatego to mówię, bo ja mam większą odpowiedzialność i muszę się liczyć ze słowami. Czekajcie na hasło i bądźcie pewni, że zarząd partyjny czuje swą odpowiedzialność, żeby nie zaniedbał stosownej chwili. (Żywe oklaski).

Na wszystkich tych zgromadzeniach pokazało się, że idea strejku generalnego przeszła w krew robotników, którzy nietylko oczekują hasła do akcyi, ale sami je wyzywają. Pokazało się też, że ks. Hohenlohe mimo krótkiego czasu urzędowania pozyskał sobie zaufanie klasy robotniczej, że robotnicy mają już dość intryg i przewlekań i że ich hasłem jest: Dosyć okrutnej zabawy, do głosowania!

Strejki rolne.

Drugi z rzędu fakt, świadczący o bezprawnem i bezpodstawnem aresztowaniu strejkujących, zdarzył się w Brzeżanach. Aresztowanych i zakutych w kajdanki chłopów, o czem pisaliśmy wczoraj, przyprowadził konwój ułanów do Brzeżan. Tymczasem tamtejszy senat sądowy uchwalił aresztowanych 24 włościan z Szczepanowa i 18 z Mużyłowa wypuścić na wolność dla braku dowodów winy. Nadmienić należy, że z 14 aresztowanych w Kalnem prokuratorya dopiero co wypuściła 9 na wolną stopę również dla braku winy. Fakta te mówią same za siebie, wykazując nikczemne intrygi obszarników i gwałty żandarmskie.

Skutkiem takiego bezpodstawnego więzienia zupełnie niewinnych ludzi, wyrządza się im wielką krzywdę, gdyż niektórzy z wypuszczonych w Brzeżanach spędzili najlepszy czas do roboty w polu, siedząc w więzieniu po 8, a nawet po 18 dni zupełnie niewinnie.

»Gazeta narodowa« z 30 z. m, zamieszcza korespondencyę z Czortkowa p. t. »Groźby strejków rolnych«. Korespondencya ta, pisana, jak zwykle, przez jakiegoś szlagona, tym razem różni się od poprzednich prowokacyj i ujadań na ruch strejkowy. »Powiat czortkowski — pisze korespondent — jest o tyle szczęśliwy, że do tej pory w granicach swych strejków nie posiada«. Dalej omawia korespondent wiece ruskie: »Od czasu wniesienia reformy wyborczej z pewnością jaka setka ich już odbyła się w naszym niemal najmniejszym w Galicyi powiecie. Z Rusinami łączy się we wspólnej działalności mała, ale bardzo ruchliwa garstka ludowców-socyalistów i trzeba przyznać, że do tej pory tenor przemówień nie przekraczał legalnych granic, ani nawet nie było nuty zajadłej, nieprzejednanej nienawiści«.

Tu musimy przypomnieć znane ujadanie tejże samej »Narodówki« na pamiętny wiec ruski w Czortkowie.

Omawiając dalej działalność komitetów strejkowych, zrozumiał podolski szlachciura, że hasło ogólnego strejku nie jest frazesem. »Wszystkie komitety ruskie takie zaprowadziły karne organizacye w każdej wsi, że jak tylko z góry nadejdzie hasło ogólnego strejku, to bezwarunkowo przeprowadzić go potrafią«.

Jak wiadomo, w ostatnim czasie obszarnicy z kilku powiatów uchwalili prosić namiestnika o ochronne zarządzenia, przedstawiając mu »zgrozę« położenia.

Tymczasem jak małą wagę przywiązuje szlagon z Czortkowskiego do tej deputacyi, dowodzą końcowe słowa korespondencyi: »Wątpię, żeby deputacya ta mogła jaki konkretny skutek odnieść, raz, że obawy takie, jakie żywią więksi właściciele, są przedwczesne, a następnie, że rząd mało co może poradzić przeciw nawet najszkodliwszym machinacyom, póki one nie przekraczają granic karnego kodeksu, a obracają się w ramach konstytucyjnych ustaw. — Na taką agitacyę trzeba odpowiedzieć energiczną, poczciwą kontragitacyą zdrowej części społeczeństwa, a tego właśnie u nas niema«.

Obszarnik podolski tym razem wydał w imieniu swej braci dosadną krytykę zupełnej niemocy, jaka owładnęła obszarników. Gwałty i prowokacye, aresztowania strejkujących i nieludzki wyzysk chłopów ruskich — to wszystko, czem dotychczas rozporządza szlachta w swych białych dworkach.

Walka o reformę wyborczą.

Schodnica. Wobec zakazanego wiecu ludowego, nasi towarzysze zwołali do sali dawniej Wolnego zgromadzenie poufne w sprawie reformy wyborczej. Zebrało się tu o godzinie 4 po południu około 600 ludzi. Przewodniczącym wybrano tow. Lisikiewicza; do porządku dziennego przemawiali tow. Rychlicki, inżynier Durbak, tow. Szelingowski, tow. Łabańciów i wielu innych, tak polskich jak i ruskich mówców.

Zebranie przeciągło się do godz. 8 wieczór. Wkońcu uchwalono rezolucyę przeciw wyodrębnieniu Galicyi, a za równem, tajnem, bezpośredniem i powszechnem prawem głosowania.

Odśpiewaniem pieśni robotniczych zebranie zakończono.

Wieczór odbyło się tu przedstawienie amatorskie ruskie, które wypadło wspaniale.

Wiece ruskie odbyły się w dalszym ciągu: w Bogrówce (pow. Bohorodczany) na wiec pod gołem niebem przyszło 1000 chłopów.

W Horoszowej (pow. Borszczów) odbył się wiec przy udziale 3000 chłopów z Galicyi i Bukowiny; po wiecu ruszono pochodem do cerkwi na mszę za poległych w Ladzkiem.

W Seneczowie (pow. Dolina). W pow. kamioneckim wiecowano: w Nagórkach, Niemiłowie, Waniuszynie i Ubiniu.

Dnia 13 z. m. urządzono szereg wieców w pow. przemyskim: w Małgowicy, Stanisławczyku, Wilunicy, Prałkowcu, Cieżniowcu, Stroniewicy, Tyszkowicy, Chodnowicy, Ostrowie i Żurawicy.

W Starym Samborze odbył się 22 z. m. wiec przy udziale 3000 ludzi.

Z zaboru rosyjskiego.

Uwolnienie z więzień.

W tych dniach z więzienia radomskiego uwolniono dwie osoby, zaś z innych więzień gubernii radomskiej dwadzieścia osób. Nadto z więzienia w Radomiu uwolniono 7 robotników z Ostrowca, aresztowanych jeszcze w październiku r. z. W gubernii piotrkowskiej w dniu 21 maja uwolniono 113 więźniów politycznych.

Wyrok śmierci.

Dnia 29 maja w cytadeli warszawskiej sąd wojenny rozważał sprawę 24-letniego Jana Marczewskiego, czeladnika szewskiego, oskarżonego o zamach na komisarza II. cyrkułu, Wołkowa, dokonany w dniu 1 maja b. r. Oskarżonego w sądzie przy drzwiach zamkniętych bronił adwokat przysięgły Bouffałł. Sąd, nie uwzględniając okoliczności łagodzących, skazał Marczewskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Napad na pocztę.

„Kuryer warszawski" pisze: W sobotę o godzinie 2 po południu wysłano z Płocka pocztę pieniężną na trakt kutnowski dwiema brykami. Pocztę konwojowało 6 żołnierzy 190 węgrowskiego pułku piechoty.

O godz. $4^1/_2$ po południu, czyli we $2^1/_2$ godziny, poczta ta powróciła do Płocka, ale tylko z 4 żołnierzami, którzy zameldowali, że o 8 wiorst od Płocka, w lesie łąckim zaskoczeni byli przez wystrzały, skierowane do nich z lasu. Jeden z żołnierzy zabity, furman ranny.

Kiedy zaczęto do nich strzelać, a z siedzenia zleciał żołnierz i furman, zaczęli się oni odstrzeliwać, lecz nie mieli celu, gdyż strzały dawano z zarośli, zabrali więc rannych i zawrócili do Płocka. Jeden z żołnierzy — według ich opowiadania — miał być zabity, przywieźli bowiem jego karabin i czapkę.

Poczta ocalała, a wieziono 224.775 rubli 4 kopiejki. Jak się później okazało, zabitych niema. Od pierwszego strzału byli ranni furman i siedzący z nim żołnierz. Pierwszy ma przestrzeloną twarz (szczękę) i ta sama kula przeszyła żołnierzowi szyję, — rany nieszkodliwe; drugi zaś żołnierz był ranny w czoło, poczem zeskoczył z bryki i uciekł do lasu. Wówczas żołnierze odjechali, sądząc, że jest zabity.

Ze strony napastników, jak się zdaje, są ranni, ale ich zabrano. Według opowieści żołnierzy, napastników było przeszło 40. W pół godziny później wysłano z Płocka pół szwadrona dragonów, lecz nikogo nie znaleziono. Napastników widziano w Radziw.u, jak po kilku przechodzili do lasu, ubrani z miejska, w kapeluszach, cylindrach i czapkach.

Chociaż tak znaczna suma była przewożona, napastnicy nie obłowiliby się bardzo, bo z tych 224.775 rubli 4 kopiejek tylko 85 rb. 4 kop. było pieniędzy do użycia, pozostałe zaś, już skasowane i wycofane z obiegu, przesyłano do Petersburga do zniszczenia.

Zakończenie strejku.

Dnia 29 z. m. zakończył się w Warszawie strejk fryzyerów żydów, którym właściciele przyznali: podwyżki 25 kopiejek od rubla; dzień pracy od godziny 8 zrana do 9 wieczór z $1^1/_2$-godzinną przerwą na obiad, oraz praca w niedziele i święta chrześcijańskie do godziny 11 zrana, a święcenie sobót — według uznania. Zamiast mieszkania i pożywienia subjekci otrzymywać będą 4 ruble tygodniowo.

Z CARATU.

Los „Rady delegatów".

Uwolnieni z więzienia robotnicy, którzy należeli do »Rady delegatów robotniczych«, będą z rozporządzenia departamentu policyi wysłani ze stolicy z prawem wybrania sobie miejsca zamieszkania. Pozostałym w więzieniu członkom »Rady delegatów robotniczych« oznajmiono, że oskarżenie z mocy §§ 12 zostaje cofnięte, natomiast odpowiadać będą z mocy §§ 101 i 102 (i za te paragrafy grozi kara śmierci!).

Wstrzymanie zesłania.

Podług »Strany«, departament policyi dnia 25 maja polecił telegraficznie wszystkim gubernatorom i naczelnikom miast, aby wstrzymali wysyłanie skazanych w drodze administracyjnej na mieszkanie w gub. archangielskiej, ołonieckiej i wołogodzkiej.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie stróżów dzielnicy Kazimierz odbyło się 27 z. m. w lokalu stowarzyszenia piekarzy przy ul. Józefa. O organizacyi referował tow. Bryniarski, zaś o położeniu stróżów tow. Pałubiński. Zgromadzeni uchwalili przystąpić do organizacyi.

Zgromadzenie metalowców w Oświęcimiu odbyło się w poniedziałek 28 z. m. Referował tow. Zygmunt Żuławski o znaczeniu organizacyi zawodowej dla robotników, między innemi poruszył sprawę strejku robotników metalurgicznych w Niemczech, gdzie to i kapitaliści zakładają między sobą organizacye, mające zgnieść zawodowy ruch robotniczy. Wkońcu wezwał mówca zgromadzonych, aby zabrali się do energicznej pracy i utrwalenia organizacyi metalowców w Oświęcimiu.

Strejk stolarzy w Samborze trwa dalej. Majstrowie sądzili, że swym koźlim uporem zmuszą strejkujących do powrotu do pracy na dawnych warunkach. Nie pomogły jazdy za robotnikami do Lwowa, Stryja, Przemyśla, nie pomogło i wzywanie starostwa do interwencyi, które legalnego strejku nie może stłumić. Organizacya towarzyszów samborskich wprawdzie młoda, ale trzyma się silnie, oparta na niezwykłej solidarności strejkujących. Majstrowie pienili się wprost ze złości, gdy towarzysze samborscy otrzymali zapomogę z centrali. Zaczynają więc teraz po maleńku namawiać robotników, aby powrócili do pracy, a oni sami z każdym w pracowni zawrą ugodę, podwyższą płacę o 20% i czas roboczy zniżą na 10 godzin. Towarzysze nasi żądają jednak, aby podmajstrowie w stowarzyszeniu zawarli ugodę. Strejkujący wytrzymali 2 tygodnie i wytrzymają i dłużej i zmuszą majstrów do ustępstwa.

Wzywamy towarzyszów drzewnych, aby omijali Sambor.

Świetne zwycięstwo robotników. Sprowokowany przez budowniczych i majstrów murarskich lokaut robotników budowlanych w Insbruku zakończył się świetnem zwycięstwem robotników. Organizacya przedsiębiorców rozbiła się, każdy na własną rękę znosił lokaut i zapraszał robotników do powrotu do pracy pod korzystniejszymi warunkami. Między majstrami a budowniczymi wyniknie szereg procesów, gdyż pierwsi robią drugich odpowiedzialnymi za swoje straty, które i teraz codziennie rosną, gdyż wielu robotników wyjechało z Insbruka i majstrowie nie mogą teraz zacząć robót.

KRONIKA.

Cykl Ibsena w teatrze miejskim. Celem uczczenia pamięci Henryka Ibsena urządza teatr miejski cykl przedstawień, złożony z dzieł zmarłego poety. Cykl rozpocznie się dnia 9 czerwca i zajmie wszystkie wieczory spektaklowe do 16 czerwca włącznie. Szczegółowy program tych przedstawień, do których przygotowania już się rozpoczęły, ogłoszony będzie w najbliższym czasie.

Grona opiekuńcze m. Krakowa na posiedzeniu z 29 z. m. rozdzieliły kwotę 1174 K 25 h jako zapomogę między 138 ubogich wszystkich pięciu dzielnic i okręgu podmiejskiego.

Burzliwy odczyt. W środę 30 z. m. wygłosił p. Meller odczyt pod tytułem: „Poalesyonizm a separatyzm". W dość długim a bałamutnym wywodzie starał się udowodnić, że żydowski proletaryat ma odrębne interesa od proletaryatu innych narodowości i dlatego musi zdążać do uzyskania Palestyny. Dalej wróżył szybki upadek separatystów, przyczem fałszywie komplementował robotników żydowskich należących do P. P. S. D. W dyskusyi z naszej strony zapisało się do głosu trzech towarzyszów: Mischel, Kaufmann i Potak, jak również kilku separatystów, poalesyonisów, i kto wie z jakich jeszcze partyj. Pierwszy przemawiał tow. Mischel, który w swem przemówieniu wykazał demagogię jednej i drugiej strony, dowodząc argumentami, że interes proletaryatu żydowskiego i chrześcijańskiego jest wspólny. Nie chcemy stać na boku w chwili bohaterskich walk proletaryatu całej Austryi, lecz razem z polskimi towarzyszami chcemy walczyć, by mieć prawo do udziału w zdobyczy.

Zabrał następnie głos separatysta akademik Korngut, który w polemice z tow. Mischlem zarzucał, że partya nasza wobec żydów postępuje tak, jak car wobec rewolucyonistów.

Na to tow. Mischel odpowiedział następującemi słowy: „Człowiek mieniący się socyalnym demokratą pozwolił sobie na rzucenie potwarzy na partyę rewolucyjną, porównując ją z carem; fakt ten pozostawiam ocenie zgromadzonych bez względu na ich przekonania polityczne".

Podczas całego zgromadzenia trwały wprost skandaliczne hałasy, które dosięgły szczytu w chwili, kiedy zabrał głos syonista-socyalista, a gdy ten zarzucił, że separatyści zachowują się jak chuligani, całe zgromadzenie zamieniło się w jeden bijący się tłum i tak została rozwiązana kwestya żydowska...

Promocya panny Stefanii Tatarówny, profesorki I. gimnazyum żeńskiego, na doktora filozofii odbyła się wczoraj na uniwersytecie krakowskim. Promowana posiada już egzamin profesorski dla szkół średnich. Rozprawa doktorska panny Tatarównej pod tytułem „Król-Duch Słowackiego a nadczłowiek Nietzschego" została przez kolegium profesorów przychylnie ocenioną.

Echa policyjnego poniedziałku. Z odstawionych przez policyę do sądu karnego 6 aresztowanych, została większa połowa wypuszczona, zaś przeciw pozostałym prowadzi sędzia dr Jendl śledztwo w przyspieszonem tempie tak, iż rozprawa odbędzie się w kilka dni po Zielonych świętach.

Dodatkowo wpłynęły do sądu dalsze doniesienia policyjne przeciw 37 demonstrantom.

Aresztowanie złodziejki kieszonkowej. We środę rano czekała M. Czyżowa z Bochni na krakowskim dworcu na pociąg do Bochni, a czas oczekiwania skracała sobie oglądaniem obrazków i ogłoszeń na ścianach porozwieszanych. Przystąpiła do niej starsza kobieta i zaczęła rozmowę, w czasie której wyciągnęła Czyżowej z kieszeni pugilares z kwotą 108 K i złote kolczyki. Czyżowa przytrzymała złodziejkę, a policya odebrała jej skradzione rzeczy; nadto znaleziono przy niej różne przedmioty prawdopodobnie z kradzieży pochodzące, jak: pugilares z kwotą 12 K, parę kolczyków, broszkę, chustkę i t. d. Przyaresztowana rozpoznaną została jako 54-letnia Marya Kapecka z Pabianic (Królestwo Polskie) i oddaną do sądu karnego.

Echa sprawy Angelusa. Magistrat stołecznego król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że z powodu zwinięcia zakładu zastawniczego pod firmą „W. Angelus i Ska" w Krakowie pod l. 1 przy ul. Brackiej, wydana będzie z depozytów kasy miejskiej w Krakowie kaucya w kwocie 8.000 K złożona na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa nr. 181104 przez właściciela rzeczonego zakładu zastawniczego.

W myśl § 3 ustawy z 23 marca 1885 nr. 48 Dz. u. p. kaucya powyższa służy jako zastaw za wszelkie pretensye o odszkodowania, jakieby powstały przeciw właścicielowi zakładu z powodu prowadzenia przemysłu zastawniczego.

Za inne pretensye kaucya może być w zastaw wzięta lub egzekwowana tylko bez ujmy dla prawa pierwszeństwa wspomnianych pretensyj o odszkodowanie.

Zwrot powyższej kaucyi nastąpi po upływie roku, licząc od daty tego ogłoszenia jeżeli przed upływem tego terminu nie będą zgłoszone wyżej skreślone pretensye o odszkodowanie, lub jeżeli osoby trzecie nie nabędą innych praw do kaucyi. Wzywa się przeto wszystkie osoby, któreby miały jakiekolwiek pretensye o odszkodowanie do wspomnianego zakładu zastawniczego, ażeby w zakreślonym jednorocznym terminie, t. j. do dnia 20 maja 1907 roku pretensye te zgłosiły pisemnie do tutejszego magistratu.

Nieczystości w piekarniach w Podgórzu przechodzą wszelkie pojęcie. U Dawida Cypresa Kalwaryjska l. 20, nieczystość w piekarni wprost razi. P. Cypres zatrudnia 3 robotników; nie mają oni żadnej sypialni, robotnicy śpią na stołach piekarskich, przyczem jeden z robotników równocześnie robi koło ciasta i myje konia. Robactwo i brud w najwyższym stopniu. Starostwo powinno wglądnąć w interesie dobra mieszkańców w tę sprawę i pouczyć p. Cypresa o porządkach w piekarniach.

Wiedeński korespondent „Słowa polskiego" Adam Nowicki zabawia czytelników organu wszechpolskiego brukowemi wieściami, które w dodatku podaje fałszywie i niezgrabnie. Pamiętną jest jego korespondencya po bitwie morskiej pod Cuszimą, kiedy pisał „o smutnym pośle rosyjskim w Wiedniu bar. Budbergu", który w rzeczywistości na 6 miesięcy przed tą bitwą Wiedeń był opuścił.

Nie zajmowalibyśmy się zresztą humorystyczną figurą p. Nowickiego, gdyby nie jego złoś'iwe — acz nieszkodliwe — traktowanie reformy wyborczej. Wystarczy przeczytać jego korespondencyę z 29 maja („Słowo polskie" Nr. 238 z 30 maja wydanie wieczorne), aby pojąć cały ogrom perfidyi czy idyotyzmu tego kronikarza politycznego. „Książę Hohenlohe upadł, bo chciał upaść... Korona musi dać Węgrom pewne zadośćuczynienie... Złorzeczenia mas szerokich, które teraz od reformy wyborczej oczekują raju na ziemi... Ci (robotnicy) nie zrozumieliby nigdy, że zachciewało im się gwiazdki z nieba"... To są próbki „myśli" Nowickiego, wypocone w jakiejś kawiarni wiedeńskiej i wydrukowane przez „Słowo polskie" na tej samej kolumnie, na której zamieszcza artykuł wstępny, podający prawdziwe przyczyny dymisyi ks. Hohenlohego i oświadczający się za rychłem przeprowadzeniem reformy wyborczej. To nazywamy konsekwencyą! Nie zajmowalibyśmy się małowartą i małoznaczną osobą skryby wszechpolskiego, gdyby jego zła wola i nieuctwo nie ozdabiały codziennie szpalt „wielkiego organu politycznego".

Spadek amerykański. Urzędnik wydziału krajowego we Lwowie Jan Nowicki niespodzianie został spadkobiercą 80 milionów koron. Historya tego spadku jest następująca: Adwokat Balcom z Milwaukee ogłosił był w roku zeszłym w pismach niemieckich, że w Ameryce zmarł bezdzietnie jakiś Nowicki i pozostawił majątek wartości 16,000.000 dolarów. Ogłoszenie to przeczytał p. Jan Nowicki, urzędnik wydziału krajowego i zaraz zgłosił się do owego adwokata, jako spadkobierca po zmarłym tam Nowickim. P. Balcom polecił mu zebrać potrzebne metryki i udać się do Ameryki, celem czynienia tam zabiegów o podjęcie spadku. P. Nowicki pojechał jeszcze przedtem do Wiednia, gdzie jeden z jego dwóch braci jest inżynierem w służbie br. Rotszylda. Tam przy pomocy swego brata i wpływowych osób legalizował wszystkie metryki w konsulatach amerykańskich, a nadto bojąc się paść ofiarą jakiegoś oszustwa, co się już nieraz w podobnych okolicznościach zdarzało, dowiadywał się za pośrednictwem owych konsulatów, ile jest prawdy w doniesieniu adwokata Balcoma. Odpowiedź nadeszła pomyślna. Doniesiono mianowicie z Ameryki urzędownie, że istotnie zmarł tam jakiś Nowicki, pochodzący z Galicyi i że w Nowym Jorku jest do podjęcia spadek przekazany Stanisławowi Nowickiemu i jego dzieciom. Teraz już p. Jan Nowicki nie miał żadnych wątpliwości, iż wraz z braćmi jest prawowitym spadkobiercą, gdyż ojcu jego właśnie jest na imię Stanisław i ten istotnie miał stryja, który przed kilkudziesięciu laty wyjechał do Ameryki, w czem mu ów Stanisław materyalnie dopomógł. P. Nowicki tedy poprosił w wydziale krajowym o trzymiesięczny bezpłatny urlop, a otrzymawszy nadto z jakiegoś amerykańskiego banku parę tysięcy marek zaliczki na podróż i koszta spadkowe wyjechał do Ameryki.

Wiec katolickiej „inteligencyi". Piszą nam z Ropczyc: W niedzielę dnia 27 maja odbył się w Ropczycach tak zwany wiec inteligencyi katolickiej ze współudziałem p. Edwarda Kozłowskiego z Krakowa, który wygłosił referat na temat: „O stanowisku polskiej inteligencyi katolickiej w dzisiejszych czasach". Impuls do urządzania takich wieców wyszedł, jak zdołałem się dowiedzieć, od komitetu centralnego sodalicyi maryańskiej, która przesyła swym członkom dokładne instrukcye, jak należy taki wiec urządzać, co i jak ma mówić mówca, aby łatwiej obałamucić zgromadzonych. Według tej instrukcyi należy się starać, aby zaproszenia podpisywali ludzie możliwie z poza duchowieństwa. Długo szukano naiwnych, aż wreszcie udała się sztuka i wiec się odbył. Ciekawym był census inteligencyi. Do inteligentnych zaliczano przedewszystkiem tych, którzy z księżmi żyją i piją, a z pośród ludu najoświeceńsi są czytelnicy „Gazety niedzielnej" i łabajowej „Prawdy". Na lep pięknych słówek dało się wziąć i nauczycielstwo, które, zdaje się, jeszcze od duchowieństwa i szlachty wyczekuje poprawy swego bytu. Od inteligencyi odsądzono pewnego akademika, a gdy ten natarczywie o zaproszenie się upominał, oświadczył mu w imieniu komitetu pewien nauczyciel, wierny ogon klerykalnej agitacyi, że uchwałą tegoż komitetu wstęp na wiec jest mu wzbroniony. Według instrukcyi nie należy zapraszać przeciwników, gdyby jednak ci się upominali, trzeba ich przeprosić, że o nich zapomniano i zaproszenie dać. Po namyśle zastosowano się do instrukcyi i wreszcie wpuszczono akademika do sali. Zgromadziło się przeszło 100 inteligentów, których większość stanowili księża i nadobne panie. Zagaił i przewodniczył marszałek powiatu i członek sodalicyi p. Doliński.

Pierwszy zabrał głos „mówca i uczony z Krakowa" p. Kozłowski, który w słodkich słowach prawił o odwiecznej miłości wszystkich stanów — „z szlachtą polską polski lud" — o wielkich prawdach katechizmu, które ich szermierze w sutannach nawet pod groźbą kar kościelnych tak energicznie w swoich wiernych wpajają. Następnie odczytał pełne sprzecznych frazesów rezolucye.

Drugi mówca podał w wątpliwość twierdzenie o harmonii stanów i zachęcał zgromadzonych do pracy nad ludem. Mówił jeszcze jakiś ksiądz, aż wreszcie zabrał głos ów „nieinteligenty" akademik. Mówił o stereotypowych deklamacyach na temat zgody wszystkich klas, któremi dotychczas tumaniło się lud pracujący, następnie wspomniał o nadużywaniu ambony i konfesyonału dla celów politycznej agitacyi.

Tłumnie zebrani księża przy akompaniamencie godnego ich zastępu dewotek, podnieśli ryk i pisk. Ukazały się laski, parasolki i pięści, a okrzykom „nie dać mu mówić", „wyrzucić go", nie było końca. W ten kulturalny sposób reagowała ropczycka „inteligencya" na słowa przeciwnika. Wreszcie szanujący wolność słowa przewodniczący odebrał mu głos. Nadmienić należy, że w czasie jego przemówienia przewodniczący z prawdziwie policyjną ścisłością zbadał zaproszenie mówcy.

Ożywiło się zgromadzenie. Odsądzono od czci i wiary wszystkich, którzy nie pomagają księżom w ich klerykalnej agitacyi. Kategorycznie orzeczono, że wszystkie postępowe pisma są antyreligijnemi, które każdy poczciwy katolik i Polak zwalczać powinien. Następnie uchwalono wysłać komiczny telegram do ks. biskupa Wałęgi z podziękowaniem za „udzielenie gościnnej strzechy w swojej dyecezyi".

Żądanie sprawiedliwości. Dnia 2 maja schwytano na gorącym uczynku okradania kasy osobowej w Tłustem, Mikołaja Pindusa pumpenwärtra kolejowego w Zaleszczykach i Tłustem. Kradzieże popełniał Pindus od lat 4; ofiarą jego padli urzędnicy kolejowi: Donigiewicz, Koźmiński, Bürgel, Biętkowski, Kobrzyński, Petryszak, Garstka, Padoch, M. Szechter, Szalfy, Strzelecki, Wiche w Zaleszczykach, a Böhm, Taszke, I. Szechter, Łechniak, Fiszer, Kaczanowski, Życzkowski i Kohut w Tłustem, na łączną sumę około 10.000 K, którą musieli dyrekcyi zapłacić; niektórzy z nich zostali ze służby wydalemi.

Wszyscy świadkowie jakoteż poszkodowani zostali już sądownie przesłuchani, wobec czego w niedługiej przyszłości spodziewać się należy wyroku sądowego, od którego zależy nietylko słuszne ukaranie Pindusa ale zwrot pieniędzy tym, którzy zapłacili skradzione przez niego kwoty, oraz wprowadzenie napowrót w urzędowanie niewinnie wydalonych.

Pindus był nałogowym złodziejem, kradł wszystko co się mu tylko ukraść udało, on jeden przez 4 lata siedział na miejscu, a dyrekcya jakoś nie zwracała uwagi ani na jego życie nad stan, ani na namiętną grę w karty.

Dyrekcya kolejowa w Stanisławowie dotąd nie zarządziła nic w tej sprawie, a przecież powinnaby odrazu rehabilitować niewinnie wydalonych; dyrekcya przecież nie potrzebuje chyba czekać na wyrok sądowy!

Poszkodowani względnie wydaleni, pozostający bez żadnego utrzymania, apelują do radcy dworu Festenburga z prośbą o wynagrodzenie krzywdy przez przyjęcie ich napowrót do służby.

Oryginalny strejk. W Szwajcaryi w kantonie genewskim, wybuchł strejk tępicieli żmij. W niektórych częściach tego kantonu niebezpieczne płazy grasują rzeczywiście w takiej ilości, że rzemiosło „żmijobójców", aczkolwiek nie bardzo ponętne, zatrudnia jednak dosyć znaczną liczbę ludzi. Jeden z takich myśliwców w przeciągu roku zeszłego zgładził przeszło 700 sztuk. Departament sprawiedliwości i policyi, który do niedawna wypłacał wynagrodzenie w stosunku 1 franka od sztuki, powziął niefortunną myśl zmniejszenia płacy o połowę, do 50 centymów za każdą zabitą żmiję. Upraważnieni niebezpiecznego rzemiosła natychmiast utworzyli syndykat i ogłosili strejk. Spacery w lasach genewskich, w których tymczasem bezkarnie grasują żmije, nie będą należały do zbyt przyjemnych.

„Nierozerwalność" małżeństwa należy jak wiadomo do dogmatów religii katolickiej i uznaną też została przez ustawodawstwo austryackie. Ale zdarzają się wypadki... Oto pisma donoszą, że papież unieważnił zawarte przed 9 laty małżeństwo ks. Schönburga z księżniczką Burbońską. Swoją drogą, księżna jeszcze w r. 1903 męża swego porzuciła z kochankiem i przyznała, że dziecko, które zrodziła, nie jest potomkiem księcia. Dobrze to być księciem.

Ułaskawienie Lindy Murri, skazanej za współudział w zamordowaniu męża hr. Bonmartini na 10 lat więzienia, wywołało w całych Włoszech wielkie wrażenie. Był to ostatni czyn gabinetu Sonnina, a utrzymuje on, że zaproponował królowi ułaskawienie, ponieważ Linda jest ciężko chorą i nie przeżyłaby rozłąki z dziećmi. Brat jej dr Murri i kochanek Secchi skazani zostali na 30 lat więzienia.

Bawią się. Podczas gdy Duma rosyjska staczą walki z rządem, posłowie polscy wydają bankiety i bawią się w najlepsze. Dzienniki opisują „raut poselski" wydany 27 z. m. przez kolonię polską w Petersburgu dla posłów, którzy wśród bankietowych mówek przepędzili noc przy kieliszku. Z powrotem do kraju powiedzą zapewne, że „pracowali" dla ojczyzny.

Jeszcze o Gaponie. P. Uzdajewowa w liście do redakcyi „XX. Wieku" skarży się na tych, którzy w dalszym ciągu piszą, jakoby mąż jej cywilny, Gapon, pozostawał dotąd przy życiu.

W trupie, wykrytym w Ozierkach, poznała ona Gapona, była na jego pogrzebie, wszelkie przeto wątpliwości pod tym względem nie mają podstawy.

Pamiętnik Murawiewa. „Riecz“ zamieszcza następującą notatkę: Współpracownik gazety „Put“ miał sposobność poznać nader interesujący manuskrypt, nabyty przez pewnego mieszkańca Moskwy. Są to własnoręczne notatki Murawiewa wileńskiego z roku 1864. Dyktator z entuzyazmem mówi o swojej działalności krwawej i skarży się tylko na przedstawicieli Petersburga, którzy „udają liberałów“ i przeszkadzają mu prowadzić energicznie jego „pracę patryotyczną“. Szczególnie oburza się Murawiew na wielkiego księcia Konstantego, którego nazywa „buntownikiem i rewolucyonistą“. Notatki są nader interesujące, ponieważ opisują szereg epizodów, dotychczas nieznanych i mieszczą charakterystykę wielu osób, mających nieszczęście spotkać się z Murawiewem. Sporo dostaje się i rządowi, który przeszkadzał mu swojem wahaniem zetrzeć z powierzchni ziemi wszystkich ludzi, stających mu na drodze.

Oświetlenie plantacyj. Wskutek zarządzenia komisyi gazowej, prowadzone są obecnie w Krakowie prace około zwiększenia oświetlenia gazowego na plantacyach. Tego roku wszystkie latarnie na plantacyach od Wawelu aż do ulicy Mikołajskiej będą miały zamiast dotychczasowych pojedynczych, podwójne palniki, wskutek czego siła światła każdej latarni wzrośnie do 120 świec Hetnera, gdy obecnie wynosi tylko 60.

Prześladowania polityczne. Ze Stanisławowa piszą nam: Prokuratorya oskarżyła tow. Stanisława Kochańskiego na skutek doniesienia starostwa o zbrodnię gwałtu publicznego, której rzekomo dopuścił się na zgromadzeniu w dniu 14 maja.

Starostwo oskarżyło w drodze administracyjnej tow. Wallacha, Korkesa, Schragera i Kulmana o urządzenie pochodu w dniu 20 maja. Wyroku jeszcze nie doręczono.

Wyzyskiwanie robotników w magazynach wojskowych w Przemyślu. Od dłuższego już czasu domagali się robotnicy przy „Verpflegsmagazynach“ 10-go korpusu polepszenia warunków pracy. Wreszcie ministeryum po długich staraniach robotników wydało rozporządzenie, aby zatrudnionych przy tych magazynach robotników zgłoszono do Kasy chorych. Wówczas zarząd magazynów zgłosił ich do Kasy chorych, podając tylko 1 K dziennego zarobku; drugą zataił, nie chcąc opłacać po dalsze 2 hal. od drugiej korony, bo to robiłoby wielki wydatek dla magazynów. Robotnicy pracują tam przy przenoszeniu mąki po 11 godzin dziennie; przenoszą mąkę z baraku I do VI, t. j. na przestrzeni 140 kroków. Z ciężarem 70 klg. na plecach musi robotnik iść powoli, przynajmniej 6 minut w jedną stronę. Robotników pilnuje przy robocie kapral Hanus, który w brutalny sposób obchodzi się z nimi. Gdy robotnicy nie mogli znieść dłużej tych szykan, udali się ze skargą do zarządcy. Pan ten jednak uznał za stosowne patrzeć przez palce na znęcanie się kaprala nad „cywilami“, w dodatku „tylko“ robotnikami. Robotnicy ci, przeważnie ludzie w wieku 40—65 lat, padają ofiarą gburowatych wyzysk i urągań dwudziestokilkuletniego kaprala.

Ale trudno, kiedy zarządca Tkaczkiewicz również żywi nienawiść do „cywilów“! Ministeryum kazało podwyższyć płacę robotnikom, więc p. Tkaczkiewicz podniósł im o 20 hal. dziennie, sądząc, że w ten sposób zamydli oczy robotnikom, którzy tę samą płacę mieli przed dwoma laty, ale później im ją zmniejszono.

Warunki, w jakich żyją ci robotnicy, są wprost straszne. Naprężenie z każdą chwilą wzrasta — jeszcze jedna szykana, jeszcze jedna prowokacya ze strony zarządu, a nienawiść ta może w gwałtownej wybuchnąć formie.

Dlatego zawczasu zwracamy uwagę odpowiednim czynnikom uwagę, ażeby raz już położyli tamę znęcaniu się kaprali nad robotnikami i podnieśli odpowiednio płacę robotnikom.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (wystąpi p. Andrzej Mielewski).

Niedziela: o godz. 3 po południu „Kordyan“, poemat dram. J. Słowackiego w 10 obrazach; o godz. 7½ wieczorem „Starościc ukarany“, tragikomedya w 4 aktach A. Nowaczyńskiego (wystąpi p A. Mielewski).

Poniedziałek: o godz. 3 po południu „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, nap. A. W. Lasota; o godz. 7½ wieczorem „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, nap. J. Żuławski.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Małka Szwarcenkópf“ Zapolskiej.

Niedziela: o godz. 3 po południu „Trzydzieści lat życia szulera“; o godz. 8 wieczorem „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“.

Poniedziałek: „Zbrodnia i kara“.

— **Popis szkoły dramatycznej Michała Przybyłowicza** odbędzie się w czwartek 7 czerwca w sali Klubu pocztowego, dawniej Resursy urzędniczej, przy ul. Lubicz 5. Dane będą trzy wesołe, niegrane dotąd w Krakowie jednoaktówki: „Niedźwiedź“ Antoniego Czechowa, „Podczas balu“ Edwarda Pailleron'a i „Parodye miłości“ Bolesława Gorczyńskiego. Bilety na to przedstawienie są do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Przesilenie.

Pertraktacye o gabinet parlamentarny.

Wiedeń, 31 maja. Jak dzienniki donoszą, cesarz przyjął wczoraj szefa sekcyi w ministerstwie rolnictwa barona Becka na posłuchaniu i powierzył mu misyę zbadania, czy utworzenia gabinetu parlamentarnego jest możliwem. Beck rozpoczął natychmiast narady z parlamentarzystami.

Wiedeń, 1 czerwca. Bar. Beck konferował wczoraj z namiestnikami hr. Potockim i hr. Coudenhovem, który pozostaje w Wiedniu. Donoszą także, że hr. Dzieduszycki przyjęty został wczoraj przez cesarza na audyencyi.

Stronnictwa wobec przesilenia.

Wiedeń, 1 czerwca. Klub chrześcijańsko-społeczny Rady państwa uchwalił wczoraj jednomyślnie nie brać obecnie udziału w utworzeniu gabinetu. Jednakże klub popierać będzie każde ministerstwo, które wystąpi bezwzględnie wobec przewagi Węgier, przeprowadzi reformę wyborczą na podstawie zasad partyi chrześcijańsko-społecznej, przeprowadzi reformę przemysłową i inne ustawy celem ochrony stanu średniego i robotniczego. Stronnictwo postanowiło zająć stanowisko wyczekujące wobec nowego gabinetu.

Przeciw Węgrom.

Wiedeń, 1 czerwca. Wiedeński wydział miejski uchwalił przedłożyć na dzisiejszem posiedzeniu Rady miasta rezolucyę, podnoszącą, że wniesienie autonomicznej taryfy cłowej w sejmie węgierskim wywołało wśród całej ludności wiedeńskiej bardzo wielkie rozgoryczenie. Ponownie wydano na łup Węgier interesy tej połowy monarchii. Ludność oczekuje, że powołani przez nią reprezentanci będą prowadzili walkę przeciw przewadze Węgier z całą energią i wytrwałością. Wkońcu wyraził wydział b. prezydentowi gabinetu ks. Hohenlohemu podziękowanie za jego męskie i bezwzględne spełnienie obowiązku wobec ojczyzny.

Berno morawskie, 1 czerwca. Na wniosek tutejszej Izby handlowej sprawa stosunków ekonomicznych między Austryą i Węgrami będzie przedmiotem obrad zbierającego się d. 11 czerwca w Libercu wiecu austryackich Izb handlowych i przemysłowych.

DUMA.

Petersburg, 1 czerwca. (Pet. ag. tel.). Posiedzenie Dumy rozpoczęło się o godzinie 11·45. Otworzył je ks. Dołgorukow, który odczytał telegram powitalny argentyńskiej Izby deputowanych.

Izba przeszła do obrad nad wnioskiem o zniesienie kary śmierci.

Poseł Nabokow wniósł, aby wypracowanie dotyczącego projektu ustawy powierzyć komisyi, wybranej już dla ustawy o nietykalności osoby.

Poseł Lednicki podniósł, że rząd dopuszcza się mordów politycznych i podobnym jest do ziejącego ogiem molocha, który ciągle wymaga nowych ofiar. Ostatnie ścięcie 8 osób w Rydze było prowokacyą Dumy i narodu. (Oklaski).

Poseł Aładin wskazał, że Duma nie może się zwracać do panującego tak, aby nie mieszali się w to pigmejczycy rządowi. Komedya z interpelacyami musi się skończyć. Jesteśmy bezsilnymi. Te karykatury ministeryalne są silniejsze od nas, gdyż mają armaty. Naród nie powinien nas winić. Niechaj wie, kto jest naprawdę winnym. (Oklaski).

Ks. Bojarkow oświadczył, że rząd nie zważa wcale na Dumę. Jest on zanadto pewnym siebie. Trzeba cara prosić, aby zniósł karę śmierci. Jeżeli tego nie osiągniemy, to lepiej natychmiast opuścić Petersburg. Byłoby to postępkiem niehonorowym pozostawać tu dalej i pobierać dyety.

Posłowie Sidelnikow i Gierszow oświadczyli, że Duma jest wprawdzie skazana na zagładę, ale przynajmniej pozostawi narodowi w spuściźnie wielką ilość projektów ustaw. Gdy Gierszow oświadczył, że wykonanie wyroków śmierci w Rydze było dla Dumy policzkiem, prezydent przywołał go do porządku.

Prof. Kuźmin-Karawajew twierdził, że należy zwalczać epidemicznie występujące mordy polityczne przez usunięcie ich przyczyny, którą jest kara śmierci.

Po przemowach posłów Grodeskula i Rodiczewa, Duma przyjęła wniosek Nabokowa, aby komisya w ciągu 5 dni przedłożyła ustawę o zniesieniu kary śmierci. Następnie posiedzenie przerwano.

O godzinie 3·45 Izba podjęła ponownie obrady i kontynuowała dyskusyę nad kwestyą agrarną.

Prof. Petrażycki motywował szczegółowo program wywłaszczenia prywatnej własności ziemskiej i wykazywał konieczność użycia tego środka z punktu widzenia publicznego dobra.

Szereg mówców wykazywał konieczność wywłaszczenia.

Jeden z posłów moskiewskich w doskonałej, długiej mowie, którą wielokrotnie przerywano burzliwymi oklaskami, poddał krytyce finansową i gospodarczą politykę rządu i protestował przeciw zarzutom, czynionym kulturnemu stanowi włościaństwa. Zakończył on oświadczeniem, że zasada przymusowego wywłaszczenia jest nieodzowną. Poszczególne szczegóły mogą uledz zmianie, ale zasada musi być dla całej Rosyi utrzymaną. (Długotrwałe oklaski).

Na tem o godz. 7 wieczorem posiedzenie zamknięto. Następne dziś o 11 przed południem.

* * *

Zamach na inżyniera.

Warszawa, 1 czerwca. Naczelny inżynier kanalizacyi miejskiej Groteski został na ulicy 3 strzałami ciężko zraniony. Przyczyną zamachu ma być spór strajkowy.

Zamach na króla hiszpańskiego.

Bomba na orszak weselny.

Madryt, 1 czerwca. (Agencya Fabra). **Podczas powrotu orszaku weselnego do pałacu królewskiego, na powóz królewski rzucono bombę.**

Paryż, 1 czerwca. Godz. 8·40 wieczorem. Agencya Havasa donosi z Madrytu: Para królewska o godz. 2·20 w zupełnem zdrowiu powróciła do pałacu.

Paryż, 1 czerwca. Godz. 9 wieczorem. Agencya Havasa donosi z Madrytu: Bomba była ukrytą w bukiecie kwiatów. Aresztowano 2 osoby, 1 cudzoziemca, 1 Hiszpana. Ostatni liczy lat 18, prawdopodobnie jest studentem. Królewski powóz jest silnie uszkodzony.

Madryt, 1 czerwca. Bombę rzucono na Calle de Major. Dom, naprzeciw którego zamach wykonano, obsadziła żandarmerya. Cywilny gubernator i minister spraw wewnętrznych zjawili się na miejscu zamachu. Uwięziony Hiszpan był bardzo przygnębiony.

Paryż, 1 czerwca. Godz. 10 wieczorem. Agencya Havasa donosi z Madrytu: Gdy orszak weselny powracał z kościoła do pałacu, na całej drodze tłumy publiczności witały go owacyjnie. Na Calle de Major przed domem Nr. 88 na chwilkę zatrzymał się królewski powóz galowy. Nagle z górnych pięter domu rzucono bombę, która upadła po prawej stronie powozu między ostatnią parą koni a przedniemi kołami i eksplodowała. Oba konie i jeździec na miejscu zginęli, podczas gdy jadący po prawej stronie powozu starszy koniuszy markiz de Sotomayor odniósł lekkie rany. Z żołnierzy, tworzących szpaler, 4 na miejscu zginęło. 1 oficer, który w chwili przejazdu powozu salutował, odniósł śmiertelne rany. Jednemu policyantowi wybuch oderwał głowę. Z publiczności 2 kobiety, stojące w pobliżu powozu zginęły. Liczba rannych jest bardzo wielka. Natychmiast po eksplozyi przybiegł ks. Cornahuelos i otworzył drzwiczki powozu, by się przekonać, czy król wyszedł bez szwanku.

Wziął go w ramiona i wyciągnął jego i królowę, na której obliczu przebijało się głębokie wzruszenie, z powozu. Gdy król i królowa wstępowali na schody pałacu królewskiego, płakali gwałtownie. Obcy książęta otoczyli ich i składali życzenia.

Madryt, 1 czerwca. Godz. 8 wiecz. (Agencya Fabra). Jeszcze nie wiadomo, czy przy zamachu rzucono jedną bombę, czy dwie. — Dotąd było niemożliwem stwierdzić tożsamości sprawcy zamachu. Podaje on, że się nazywa Manuel Duran i że pochodzi z Katalonii. Do Madrytu przybył 22 maja i wynajął mieszkanie za 25 pezetów dziennie, na co złożył banknot na 500 pezetów. Ubierał się bardzo elegancko i był miłośnikiem kwiatów.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 31 maja. Namiestnik Galicyi hr. Andrzej Potocki przybył tu dzisiaj.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 31 maja. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego szereg posłów słowackich i rumuńskich zgłosił zażalenia z powodu naruszenia nietykalności poselskiej przez rozmaite wykroczenia żandarmów. Przy wywodach posłów słowackich, a zwłaszcza p. Juryga przyszło do burzliwych scen. Juryga prosił, aby sprawy zgłoszone przez niego sumiennie zbadano i nie zważano na to, że jest Słowakiem. (Głosy na lewicy: »Zdrajcą ojczyzny!«). Juryga protestuje przeciw temu, a prezydent Justh prosi, aby nie czyniono podobnych uwag. Uchwalono wszystkie skargi przekazać komisyi dla nietykalności poselskiej, poczem p. Vaita (Rumun) wniósł interpelacyę z powodu nadużyć wyborczych w jego okręgu i zarzucił, że minister spraw wewnętrznych teroryzował wyborców, za co wiceprezydent przywołał go do porządku. — Następnie Izba dokonała wyboru członków delegacyi i komisyi adresowej. Następne posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym wniosek dra Wekerlego o wybór deputacyi kwotowej.

Komisya skarbowa sejmu przyjęła wczoraj prowizoryum budżetowe. W dyskusyi oświadczył na zapytanie dr Wekerle, że zapasów kasowych niema, albowiem poprzedni rząd był zmuszony zapasy wyczerpać i nawet dla wykupna kuponów zaciągnąć dług bieżący w wysokości 100 milionów koron, z których 59 milionów zużytkowano.

Węgierskie traktaty handlowe.

Budapeszt, 1 czerwca. Komisya ekonomiczna sejmu węgierskiego przyjęła wczoraj po dłuższej dyskusyi ustawę w sprawie uregulowania ekonomicznych i handlowych stosunków z zagranicą, z tą zmianą, że upoważniono rząd do zawarcia traktatów także po za rok 1907, jednakże nie dalej jak do 31 grudnia 1917.

Strejk rolny na Węgrzech.

Budapeszt, 31 maja. W komitacie Feher rozwinął się w ostatnim czasie ruch wśród robotników rolnych w 8 miejscowościach. Ruch ten ma wszelkie oznaki szerzenia się strejku rolnego. Właściciele ziemscy odbyli konferencyę, aby zastanowić się nad środkami zaradczymi.

Wznowienie konfliktu cłowego austryacko-serbskiego.

Belgrad, 31 maja. Jak słychać, w razie, gdyby w sprawie traktatów handlowych między rządem serbskim i Austro-Węgrami nie przyszło do skutku porozumienie, wybuchnie przesilenie gabinetowe.

Dziennik »Politica« donosi, że na Radzie gabinetowej pod przewodnictwem króla oświadczył rząd, że nie uczyni dalszych ustępstw wobec Austro-Węgier, tylko raczej zgadza się na wojnę cłową, albo poda się do dymisyi.

Wyrzucenie królobójców serbskich.

Belgrad, 31 maja. Dziennik urzędowy ogłasza, że pułkownicy Aleksander Maszyn i Damian Popovicz, podpułkownicy Nikicz i Łazarewicz, wreszcie major Kossicz przeniesieni zostali na własną prośbę w stały stan spoczynku.

Londyn, 31 maja. „Times“ wyraża zadowolenie z powodu spensyonowania królobójców serbskich i zapewnia, że teraz znowu Anglia podejmie stosunki dyplomatyczne z Serbią.

Konwentykiel biskupów francuskich.

Paryż, 31 maja. Francuscy kardynałowie i biskupi zebrali się w środę po południu w pałacu arcybiskupim, celem naradzenia się nad ustawą separacyjną. Obrady trzymają w ścisłej tajemnicy.

Paryż, 31 maja. Mimo poleconego biskupom przestrzegania tajemnicy, dzienniki ogłaszają szczegóły obrad wczorajszego zgromadzenia biskupów francuskich. Dzienniki donoszą, że pismo papieża do kardynała Richarda nie zawiera żadnych wskazówek co do przyjęcia lub odrzucenia ustawy separacyjnej. Biskupi mają tę kwestyę osądzić wyłącznie ze stanowiska kościoła i punktu widzenia interesów ojczyzny.

Jak donosi „Figaro“, kardynał Richard odczytał tekst telegramu, jaki ma być wysłany do papieża, w odpowiedzi na jego pismo. Telegram zaznacza, że bez względu na to, co się stanie, biskupi francuscy bronić będą interesów wiary i swojej ojczyzny, którą namiętnie kochają. Ks. Petit odczytał dłuższe sprawozdanie, w którem między innemi powiedziano, że przyjęcie ustawy o związkach wyznaniowych zdaje się być odpowiednem. Sprawozdawca wniósł utrzymanie obecnego majątku kościelnego. Z uwzględnieniem istniejących ustaw. Konferencya zajmowała się następnie tą sprawą. Do uchwał nie przyszło.

„Journal“ donosi, że papież polecił biskupom, aby obrad nie przeciągali. Potwierdza się zresztą, że sprawa utworzenia związków wyznaniowych posiada wśród biskupów większość, aczkolwiek nieznaczną.

Paryż, 1 czerwca. (Agencya Havasa). Konferencya biskupów ukończyła wczoraj przed południem obrady nad propozycyami arcybiskupa z Besançon w sprawie związków wyznaniowych. Nie wiadomo, czy uchwała zapadła. Sądzą, że zgromadzenie biskupów zgodzi się wkońcu na jakiś tekst, któryby pogodził związki wyznaniowe z prawem kanonicznem. Mówią jednakże, że biskupi nie będą znali rezultatu głosowania, póki go Watykan nie ogłosi, gdyż skrutynium ma być dokonane w Rzymie.

Paryż, 1 czerwca. (Ag. Havasa). Narady biskupów trwały do godziny 5 po poł. i będą dziś kontynuowane. Tok obrad był bardzo ożywiony.

Wykolejenie pociągu.

Petersburg, 31 maja. W pobliżu Czelabińska wykoleił się pociąg osobowy. 11 wagonów uległo zdruzgotaniu. Jeden pasażer zginął, 10 odniosło rany. Przypuszczają, że wypadek był spowodowany złośliwem uszkodzeniem szyn.

Ślub króla hiszpańskiego.

Madryt, 31 maja. Król Alfons i księżniczka Wiktorya podpisali dzisiaj w obecności ciała dyplomatycznego i innych dygnitarzy kontrakt ślubny, posługując się przytem złotem piórem, które ofiarowali królowi dziennikarze madryccy.

Angielska partya robotnicza przeciw ministrowi robotniczemu.

Londyn, 31 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin żalili się członkowie partyi robotniczej, że rząd zwleka z załatwieniem sprawy robotników pozbawionych pracy. Kierownik urzędu administracyi lokalnej minister John Burns odparł zarzuty poczynione rządowi i przyrzekł przedłożyć odpowiednią ustawę. W dyskusyi nad tą sprawą wystąpił bardzo wyraźnie antagonizm między członkami partyi robotniczej a Johnem Burnsem (dawnym socyalistą).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność metalowcy w Krakowie!** Poufne zgromadzenie odbędzie się dziś, w piątek, o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, na które się zaprasza wszystkich członków. Sprawy ważne.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412)